№. 162. w Niedzielę dnia 14. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 11. Lipca. — Zajmująca odbyła się tu wczora sprawa w kamergerichcie. Pomocnik aptekarski Grodzki w Wittstoku ostrzegał osoby przychodzące do apteki jego pryncypała przed doktorem Schulzem, mówiąc: że niepowierzyłby temu doktorowi kota, a cóż dopiero ludzi, których na tamten świat wyprawia. Ponieważ to zaszkodziło reputacyi dra Schultza, przeto go oskarzył o oszczerstwo. Oskarzony Grodzki dowodził, że ten lekarz często truciznę zapisywał chorym, a innym czystą wodę z cukrem i to przez kilka tygodni. W skutek takich recept umarło kilka osób, o których wykopanie z grobów i obdukcią wnosi. Dodał oprócz tego, że o takiem postępowaniu lekarza Schultza doniósł władzy kilka razy. Tłumaczenie to niepomogło oskarzonemu, uznano go za winnego, a sąd w Wittstoku skazał go na 6 miesięczne uwięzienie. Przeciw temu wyrokowi apelował oskarzony i polecił obronę swą Stieberowi. Powtórzył swoje zarzuty uczynione lekarzowi w pierwszéj instancyi, sąd zaś apelacyjny po wysłuchaniu obrońcy i prokuratora, skazał go na czterotygodniowe więzienie.

Berlin. — Staatsanzeiger ogłosił przedwczoraj rozporządzenie królewskie o bankach rentowych, jak następuje: »Do ministra spraw rolniczych i ministra finansów. Na wniosek panów z dnia 13. m. b. dotyczący wykonania §§. 1. i 5. prawa z dnia 2. Marca r. b. o utworzeniu banków rentowych, ze względu, że banki rentowe na każdy przypadek z dn. 1. Października r. b. w zupełną czynność wejść powinny, postanawiam co następuje: 1) Banki rentowe założą się dla każdéj prowincyi w tém miejscu, gdzie naczelny prezes prowincyi przebywa, z wyjątkiem banku rentowego dla prowincyi brandeburskiéj, który w Berlinie pomieszczonym zostanie. Sprawy banku rentowego dla części prowincyi nadreńskiéj po prawym brzegu Renu położonych, przekazane będą bankowi rentowemu prowincyi westfalskiéj. 2) Dyrekcya każdego banku rentowego powierzoną zostanie władzy kolegialnéj, złożonéj z dyrektora i dwóch członków, a która uchwały swoje większością głosów stanowić będzie. Do dyrektora należą: naczelny kierunek i dozór biegu spraw; jest on mocen zawiesić wykonanie uchwały, aż do roztrzygnięcia przełożonéj »komissyi centralnéj do spraw banków rentowych.« Drugi członek zawiaduje zarazem czynnościami justycyaryusza. Trzeci członek, który ma mieć tytuł urzędowy »prowincyonalnego rentmajstra« (Ponvincial-Rentmeister), ma sobie szczególnie poruczony kierunek buchhalteryi, kasowości i rachunkowości. 3) Urzędy dyrektora i drugiego członka należy powierzać tylko urzędnikom, posiadającym kwalifikacye do wyższéj służby administracyjnéj, i to w prawidle tylko jako urzędy poboczne, stosownie do rozkazu gabinetowego z d. 13. Lipca 1839 r. Rentmajster prowincyonalny, który wyłącznie na ten urząd przeznaczony będzie, posiada rangę rentmajstrów przy głównych kasach rządowych, o ile wyższéj rangi poprzednio już nie otrzymał. 4) Jeżeli dyrektor albo jeden z członków nie mógł by czasowo sprawować urzędu swego, wtedy naczelny prezes jest mocen rozporządzić jego zastępstwo. 5) Minister finansów i minister spraw rólniczych mianują dyrektora, drugiego członka i prowincyonalnego rentmajstra. Przełożona komissya centralna przeznacza na wniosek dyrektora, potrzebnych urzędników pomoczniczych i podrzędnych. 6) Co do płacy i wynagrodzenia członków dyrekcyi, równie jak urzędników podrzędnych, zachowuje się ostateczne postanowienie do budżetu na r. 1851. Tymczasowo należy nadzwyczajną drogą wynagradzać urzędników banków rentowych.

To moje rozporządzenie ma być przez Zbiór praw do wiadomości publicznéj podane. Sanssouci, dnia 24. Czerwca 1850.

Fryderyk Wilhelm. v. Manteuffel. v. Rabe.«

O zawarciu pokoju pomiędzy Danią a Prusami w imieniu związku niemieckiego, namiestnictwo zostało zawiadomionéin następującą odezwą pruskiego ministerstwa: »Kr. pruski rząd, ma zaszczyt niniejszém zawiadomić najuniżeniéj prześwietne namiestnictwo: iż pokój pomiędzy Danią a Prusami w imieniu związku niemieckiego, na dniu dzisiejszym tu w miejscu podpisanym został. Podpisany załącza przytém w odpisie główniejsze dokumenta, a mianowicie: 1) Traktat pokoju pomiędzy Danią a Niemcami z d. 2. Lipca; 2) protokół pomiędzy Prusami a Danią z téjże daty, zawierający przechodnie rozporządzenia co do poruszeń wojsk pruskich; 3) Memoryał do rządów niemieckich przy doręczeniu im traktatu pokoju, wyjaśnienia tegoż pokoju zawierający. Z dokumentów tych prześwietne namiestnictwo zainformować się raczy, w jakim duchu rząd kr. pruski pokój zawarł, nie mniéj jak pragnie aby uważanemi były punkta tegoż ze strony Niemiec a jak ze strony księstw. Wszakże kwestye, które dały były powód do wojny między Danią a Niemcami traktatem niniejszym umorzonemi nie zostają, owszem pozostawiają się one bezpośredniemu rozstrzygnieniu pomiędzy Danią a księztwami, tymczasowo i jeżeli związek niemiecki nie postanowi inaczéj. Ponieważ w myśl preliminaryów pokoju niepodobna było przyjść ani do jednozgodnego pojęcia rzeczy, ani do jakichkolwiek postanowień w przedmiocie stosunków księztw, któreby jako zasady trwałego stanu rzeczy obustronnie uznane być mogły a ztąd związkowi niemieckiemu przez rząd kr. pruski przedłożone, przeto tenże zmuszony się widział zaniechać nadziei ostatecznego rozstrzygnienia na téj zasadzie pomienionych kwestyi, a w interesie pokoju niepodobna było innego znaleść środka, jak ten którego się chwycono. Wnosząc ze wstrętu jaki głos publiczny w księztwach objawił się przeciw punktom preliminaryów, pokój niniejszy, prosty, dobrze przyjętym będzie. Samoż namiestnictwo podając do wiadomości kr. pruskiego rządu to usposobienie księztw, wyraziło usilne tychże życzenie, aby nie wystawiać je na nowy stosunek prawny. Rząd kr. pruski w motywach postępowania swego nie mógł pominąć życzenia tego tém mniéj, im bardziéj go obchodzi los księztw i trwałe, istotnym interesom ich odpowiedne zadowolenie. Jakkolwiek przeto, stanowisko preliminaryów w stosunku europejskim niezaprzeczenie wyższe dla Prus i Niemiec przedstawiało korzyści, to przecież Prusy przy przeprowadzeniu tegoż uporczywie nie obstawały, i nieubliżając w niczém ani prawom kraju, ani prawom związku niemieckiego, ograniczyły się na zastrzeżeniu temuż kompetencyi pod każdym względem i w każdym czasie. Rząd królewski tuszy sobie, że postępowanie to, księztwa ocenią w rzeczywistém świetle. Rząd królewski z przyjemnością oświadcza prześwietnemu namiestnictwu uznanie swoje ducha pojednawczego, w jakim toż przedsiębrało i dokonało ostatnie wysłanie mężów zaufania do Kopenhagi. Obecnie z Kopenhagi przedsięwzięte będą kroki pojednania. Rząd królewski uprasza prześw. namiestnictwo, aby wszelkich dołożyło sił, iżby krokom tym ze strony księztw wszelkie ułatwienie się stało i wszelkie koncesye jakie tylko z interesami i prawami kraju pogodzić się dadzą. Rząd królewski przypomina powtórnie, jak dalece sprawa szlezwicko-holsztyńska jest sprawą Niemiec, aby ci którym kierunek jéj obecnie powierzonym będzie, pomnieli na obowiązek jaki ciąży na nich względem pomyślności i spokoju wewnętrznego i zewnętrznego Niemiec. Rząd królewski nie wątpi iż prześwietne namiestnictwo okoliczność tę przedewszystkiem mieć będzie na względzie. Berlin, d. 6. Lipca 1850. v. Schleinitz. Do przeświet. namiestnictwa w Kiel.«

Dziennik Hamburger Nachrichten zwraca uwagę na rozprawę, jaka się w Londynie pojawiła pod napisem: a letter to Viscount Palmerston concerning the question of Schleswig-Holstein, któréj treść główną stanowi rozbiór stosunków Rossyi do Danii i do kwestyi obecnéj. W memoryale tym stoi, że niepodobną jest rzeczą, aby którykolwiek minister angielski mógł kiedy przystać na plany Rossyi we względzie Danii. Albo, zapytuje pismo to lordów, jakby się im podobało, gdyby flota rossyjska regularnie na zimowę leże do portu w Kiel zawijała i gdyby ujście Elby pod bezpośrednią kontrolę Rossyi się dostało, w kilku bowiem godzinach przerzucić można wojsko z Kiel do Altony i Glückstadu? Potem zastanawia się nad stosunkiem kwestyi cła na Zundzie do kwestyi o jakiéj tu mowa, i wykazuje, jak ważną jest rzeczą pod względem han-

dłowym, aby Zund i kanał szlezwicko-holsztyński zostawał pod rozmaitemi rządami, gdyż w tym razie tylko cło na Zundzie niemoże stać się monopolem nieograniczonym. Ale czasy protokułów już minęły. W końcu pismo to powiada: księztwa niczego się teraz od Niemiec spodziewać niemogą. Lecz rozwiązanie w przyszłości niepewnéj co do zagodnienia niemieckiego ściśle jest połączone z pokojem i równowagą Europy. Trwały związek odporny pomiędzy Austryą i całością państw niemieckich z parlamentem w państwo związkowe połączonych pokój lądu stałego na pewnych podstawach ustali. Na teraz żądają księztwa rzetelnego doświadczenia sił swoich, i aby w przypadku odjęcia pośrednictwa angielskiego, interwencya zbrojna innych mocarstw również z dala się trzymała. Jakibądź zaś los ich w końcu czeka, spodziewają się i mają zaufanie, że każdy minister angielski za ścisły obowiązek swój poczyta, odmówić potwierdzenia swego wszelkiéj ugody, którąby obliczoną być mogła na oddanie ich kraju, zatok i portów pod dozór Rossyi.

Dziennik Hamburger Nachrichten powiada daléj: że protokuł wspomniany przesłanym zostanie rządom, które do rozejmu przystąpiły, lecz podpisu od nich niezażądają. — Słychać że traktat ten pokoju przedłożono już komisyi związku w Frankfurcie dla potwierdzenia, niewiedząc naprzód, jak oświadczenie władzy téj wypadnie.

Z Hanoweru piszą pod dniem 8. Lipca: »nietracą tu jeszcze bynajmniéj nadziei, że pokój potwierdzonym niezostanie. Schleidena bardzo dobrze tutaj przyjęto. Król jest podobno przychylnie dla księztw usposobiony, iżby zaś duszą i ciałem niemieckie. Godném uwagi jest także, iż rezerwy wszelkie aż do 30 roku włącznie powołano, niemniéj doniesiono urzędownie, że podpułkownika Wissel na jego wniosek od służby w artyleryi uwolniono. Podpuł. Wissel jest jednym z najzdatniejszych oficerów tego korpusu i znany korzystnie z kilku pism treści wojskowéj; teraz zaś, jak słychać, rząd namiestniczy Szlezwigu i Holsztynu powołał go na stopień znakomity w wojsku tamtejszem, w którem jak wiadomo znaczna liczba oficerów hanowerskich służbę przyjęła. — Z potwierdzenia uwolnienia jego przez króla pokazuje się przynajmniéj, że Hanower niemyśli o tem, aby stronnictwo księztw w obec zastępów duńskich naumyślnie osłabić.

Szlezwig i Holsztyn.

Flensburg, dn. 8. Lipca. — Korespondent flensburgski pisze, jak następuje: »z pisma Freja pokazuje się, że rząd krajowy doniósł wszystkim władzom o tem, iż oddział floty rosyjskiéj zajmie stanowisko nad brzegami wschodniemi Szlezwigu, i zarazem im polecił, aby się starały, iżby eskadrze téj, tak naczelnikom, jakoteż oficerom i majtkom na niczem nie zbywało, aby im wszelką przychylność okazywały i wspierały, mianowicie przez dostawienie zdatnych i zwinnych przewodników na morzu. Przytaczamy to dla tego, ponieważ obwieszczenie rzeczone rządu krajowego nie zostało tutaj w Flensburgu jeszcze ogłoszonem, przekonani jednakże jesteśmy, iż dobrzemyślący obywatele Flensburga bez podobnego nawet wezwania flotę rosyjską wszelkiemi siłami wspierać będą. Magistrat nasz wolałby bez wątpienia wszystkie znaki morskie pousuwać, aniżeli flocie rosyjskiéj przewodników dostawić, lecz cóż robić, będzie trzeba zgryźć ten orzech twardy. — W Tondern odbyło się w tych dniach wielkie zgromadzenie wojskowe; młodzi żołnierze ruszyli w pochód z największą ochotą i wesołością ku Rendsburgowi. — Rząd namiestniczy posunął znów kilku porucznikó w na stopień kapitański, a kapitana Koble na majora w korpusie inżynierów.

Wydział spraw wewnętrznych i finansów wzywa okólnikiem władze wszelkich miejsc nad brzegami morskiemi i nad rzekami położonych, aby mieszkańców, trudniących się handlem i żeglugą, zawiadomiły, że w skutek protokułu przyjętego przez rząd pruski i przez rząd duński pod dniem 6. m. b., wolno jest Duńczykom z dniem 17. t. m. rozpocząć przeciw Szlezwigowi kroki nieprzyjacielskie. — Również poleca wydział spraw wewnętrznych wszystkim władzom policyjnym, aby osoby, które z wojska wystąpiły, jakoteż cudzoziemców, którzy się zupełnie dostatecznie wylegitymować nie mogą we względzie powodów, dla jakich tu przebywają, jakoteż nie wykażą odpowiednich zasobów utrzymania, bezzwłocznie za paszportem przymusowym z kraju za granicę wydalały.

Flyveposten utrzymuje, iż wie z dobrego źródła, że kiedy pośrednicy pruscy i duńscy na warunki pokoju się zgodzili, Schleinitz odebrał list od osoby jak najwyżéj postawionéj, w którym wyraźnie wypowiedziano, że fregata Gefion pod żadnemi okolicznościami Danii napowrót wydaną nie będzie, i gdyby się Dania przy tem upierać miała, warunki pokoju zerwane zostaną, Ponieważ zaś rozjemcy duńscy nie chcieli z przyczyny tak podrzędnéj przyczynić się do udaremnienia układów już poczynionych, przeto na żądania co do fregaty wspomnionéj przystali.

Austrya.

Wiedeń, dn. 9. Lipca. — Haynau z urzędu zsadzony. Wiadomość tę zamieszcza dzisiejsza Gazeta wiedeńska, ale nie w słowach słodkich, uprzejmych, jak to zazwyczaj bywa, tylko w wyrażeniu prostém i suchem brzmi wyrok, jaki nieograniczonego naczelnika Węgier spotyka. Otóż go mamy: »na jak najuniżeńszy wniosek rady ministrów raczył JCM. swem najwyższém postanowieniem z d. 6. m. b. feldcechmistrza Haynaua uwolnić od posady dowódzcy 3. korpusu armii, i odjąć mu pełnomocnictwo we względzie obecnego stanu wyjątkowego w Królestwie Węgierskiém.«

Forma tego wyroku zawiera także w znacznéj części jego znaczenie. Rada ministrów odpaliła Haynaua, rada ministrów nie ochraniała w wodzu wszechwładnéj dotąd armii, silnem uderzeniem złamała władzę, która nad nią stała, która z rozporządzeń jéj szydziła, wynosząc się z dawnych jéj pochwał oswobodzicielki cesarstwa, z Haynauem upada władza wojskowa w Austryi; rada ministrów strąciwszy teraz niemiłosiernie drugiego samodziercę cesarstwa, sama teraz jako władza samowładna wodze państwa dzierzyć będzie. Z dniem dzisiejszym wstępują stosunki Austryi na nowe zupełnie pole. Powodem do téj zmiany, o ile wiadomo, być miały następujące. Ministerstwo od dawna już pracowało nad złamaniem dokazującéj władzy wojskowéj; artykuł jeden w Lloydzie z d. 6. m. b., z którego w każdém słowie wygląda charakter ministeryalny, mówi o tém jako o rzeczy wkrótce nastąpić mającéj. Artykuł ten był wypowiedzeniem wojny władzy wojskowéj ze strony władzy cywilnéj. Treść jego w rozmaitych przemianach była: »fikcya, potrzeby wojskowéj, ustać musi.« Mowa energiczna wykazywała, że ministrowie zbliżali się do celu. Trzebaby było być po za kulisami, aby wszystkie walki stoczone widzieć, i manewra strategiczne wyliczyć można, które zwycięztwo to poprzedziły. Władza wojskowa na silnych stała podstawach u dworu. Cesarz przed wszystkimi duszą i ciałem był przychylny armii. Nadużyć gubernatorów wojskowych w obec ministerstwa, nie uważano u dworu za nadużycia na naganę zasługujące, armia uchodziła przecież za oswobodzicielkę Austryi, Haynau dla utrzymania państwa, mnóstwo hekatomb poświęcił! Ale Haynau pozwalał sobie także innych nadużyć. Amnestyą udzieloną przez cesarza oficerom uwięzionym w Aradzie, ogłosił Haynau po wielu dopiero tygodniach, kiedy przedmiot ten opinii publicznéj już więcéj nie najmował, on sam dla siebie rościł prawa wdzięczności owych oficerów, podobny stosunek wydarzył się z deputowanymi, którzy przed kilku dniami amnestyą otrzymali, przybyli oni do Haynaua z podziękowaniem, przyjął on takowe, a o cesarzu wzmianki najmniejszéj nie było. To było dostatecznem, wystawiono cesarzowi jak Haynau wynosi się nad monarchę, jak dobroć cesarza na korzyść swoję obraca i t. p. Zręczne przedstawienie skutek pożądany odniosło. Wyrok w cierpkiéj formie nastąpił. Naród przyjął to z zadziwieniem, bez radości, na ustach każdego: »zapóźno!« Lud niezapomni o krwawych czynach w Peszcie i Aradzie, których wykonawcą był Haynau, a których wykonaniu ministerstwo, wyrzucające go teraz za drzwi, cierpliwie się przyglądało. — Miejsce Haynaua w Węgrzech ma tymczasowo zastąpić jen. hr. Stürmer, brat byłego posła; — a Haynau w nagrodę zasług, zostanie feldmarszałkiem i otrzyma dowództwo we Włoszech. — Görgey mieszkający dotąd w odosobnieniu w Klagenfurcie na wszelkie oskarżenia prasy, milczenie jak najgłębsze zachowywał, nawet ogniste słowa Koszuta nie zdołały głosu najmniejszego z niego wycisnąć. Czynami potępiony, najroztropniéj wprawdzie uczynił, nie podając nic na swoję obronę, gdyż wszelkie roztrząsanie jeszczeby bardziéj winę jego wyjaśniło; dla tego też wielkie wzbudził podziwienie artykuł w Brukseli datowany, a prawdziwie w Klagenfurcie pisany, który Gazeta lipska zamieściła, przeciw pamiętnikom Klapki, gdyż to poraz pierwszy odzywa się ów Wallenstein węgierski podrażniony naganą słuszną swego towarzysza broni i przyjaciela młodości, z odpowiedzią, któréj zapierania nie dają wcale objaśnienia na pozytywne ciemności zdrady dokonanéj. Ogranicza się na podejrzywania wyroku sądowego i wiedzy dyplomatycznéj Klapki, i zarzuca mu, że dłużéj jeszcze nie zatrzymał Komorna, owéj kotwicy nadziei dla wielu patryotów; trzeba prawdziwie miedzianego czoła, aby takie czyste głupstwo w świat puszczać, jak gdyby nie zdrada Görgeya pod Vilagos, który swych najszczerszych przyjaciół na szubienicę wydał, upadek Komorna za sobą pociągnęła. Zresztą artykuł ten zapełniony tak dziecinnemi przycinkami, iż widocznie sprawa ta bardzo źle stoi, kiedy ją tylko podobnie bronić można.

Francya.

Paryż, dn. 8. Lipca. — Jenerał Molière umarł w skutek jadła z niepobielanego rądla, grzybów lub innéj strawy niebezpiecznéj, bo cała jego rodzina także zachorowała w skutek zatrutego jadła, on sam atoli stał się ofiarą.

Wykreślenie dwóch trzecich wyborców z listy, przyjęła stolica najburzliwsza w świecie, z prawdziwie stoicką spokojnością.

Emil Girardin zapewne wystąpi ze zgromadzenia narodowego, aby się nie okryć śmiesznością z powodu swego oświadczenia w zgro. narodowem, że po nazwaniu rewolucyi lutowéj, przez ministra sprawiedliwości, katastrofą, cała lewa strona nie może więcéj zasiadać na ławach deputowanych. Sądzą, że mało kto pójdzie za jego przykładem.

Paryż, dn. 9. Lipca. (Drogą nadzwyczajną). — Na początku zgromadzenia narodowego panuje wielkie wzburzenie umysłów. Liczne grupy głośno rozprawiają. Mówią, że młoda strona prawa chce podpisać protestacyą lewéj strony przeciw nazwaniu rewolucyi lutowéj katastrofą. Po odczytaniu protokułu wstaje Cremieux i protestuje w imieniu całéj lewéj strony przeciw wczorajszemu wyrażeniu się ministra sprawiedliwości o sądach przysięgłych i o rewolucyi lutowéj, którą nazwał katastrofą. Dupin prezes nie chce przyjąć protestacyi téj na piśmie złożonéj na stole izby i rozporządza przegłosowanie nad przyjęciem protokułu z wczorajszego posiedzenia. Następnie przystąpiono do rozpraw nad 1. artykułem nowego

prawa prasy, który według zmiany w komisyi, brzmi, jak następuje: właściciele dzienników lub pism peryodycznych obowiązani są złożyć do skarbu kaucyą. W departamentach Sekwany, Sekwany i Oazy; Sekwany i Marne, Rodanu wynosi kaucya na dzienniki 24,000 fr., jeżeli dziennik więcéj wychodzi niż trzy razy na tydzień, 18,000 fr., jeżeli tylko trzy razy w tygodniu lub mniejszych przedziałach czasu wychodzi. W departamentach z miastami liczącemi 50,000 mieszkańców i więcéj, opłacać się będzie kaucya od dzienników, wychodzących więcéj razy niż trzy na tydzień, 6,000 fr., w innych departamentach 3,600 fr.; a od dzienników trzy razy lub mniéj wychodzących na tydzień, w połowie tych summ. Wiktor Hugo występuje przeciw temu prawu w ogólności. Skreśliwszy skutki szkodliwe tak pod względem materyalnym, jak intellektualnym, tudzież natchnienia w tém prawie zamieszczone przez stronnictwo ultramontańskie, tak daléj mówi: prawo to jest protestacyą rządu przeciw duchowi ludu. Taki rząd nie jest prawdziwym rządem naszego kraju. Prawdziwy rząd Francyi w dziewiętnastym wieku zajmowałby się organizacyą, nie zaś przytłumianiem, rozwijałby, a nie zwalczałby idee. Bliski atoli koniec szalonéj reakcyi przewidzieć łatwo. Dwa przeszłe rządy ostrzegałem krótko przed ich upadkiem, teraźniejsze rządy także, t. j. publiczny i tajny, — bo wiemy wszyscy, że prezydent rzeczypospolitéj jest Numą ze siedemnastu Egeriami. (Śmiech). Za trzy miesiące pokaże się wasze prawo bez skutku. Najbliższe wybory to pokażą. Podwoicie siłę dzienników opozycyjnych. A co potem? Widzieliśmy zsuwające się rządy po stoczystości, ale żadnego powracającego na wierzchowisko. Prawdziwymi rewolucyonistami są reakcyoniści. Po gwałtownéj filipice przeciw stronnictwu jezuickiemu i osobistéj wycieczce przeciw Montalembertowi, których opisuje jako walczących nieustannie z duchem ludzkości, nie mogącym być nigdy zwalczonym, schodzi z mównicy, śród powszechnych oklasków lewéj strony. Następnie przystąpiono do rozpraw nad poprawkami. Odrzucono poprawkę Savoye względem zniesienia kaucyi, głosami 438 przeciw 198. Równie odrzucono i wiele innych śród powszechnego zgiełku.

Lewa strona zgromadziła się na sali u restauratora Lemardelay, w celu naradzenia się, co czynić wypada, z powodu wyrażenia się ministra sprawiedliwości o rewolucyi lutowéj. Wniosek E. Girardina o wystąpienie ze zgromadzenia narodowego nie przyjęto i postanowiono tylko założyć protestacyą.

Wszystkie dzienniki zajmują się dzisiaj wyrażeniem się ministra sprawiedliwości. Dziennik sporów powiada: minister Rouher wprost powiedział, że rewolucya lutowa jest katastrofą. Nie jesteśmy republikanami, nie podzielamy cnotliwego oburzenia góry. Ale przyznajemy, że wyraz ten z ust ministra rzeczypospolitéj dziwnie brzmi, ale musi mieć głębokie znaczenie, kiedy prawda nad fikcyą urzędową zwycięztwo odniosła. Pays, dziennik konserwatywny, powiada: czy należy lutową rewolucyą uważać za prawdziwą katastrofę? Tak. Czy przystoi na ministra L. Napoleona, młodego pana Rouher w taki sposób odzywać się z mównicy? Nie. Takie jest zdanie nasze w dwóch słowach o zgorszeniu parlamentarném, które wywołały nierozsądne wyrazy młodego pana Rouher, a dały powód do dzikich odgłosów góry i do okrycia śmiesznością Girardina. Opozycyi dzienniki czynią gwałtowne wyrzuty rządowi, który bez téj rewolucyi lutowéj byłby dzisiaj niczem.

Anglia.

Dziennik Daily News mówi we względzie protokułu podpisanego w Londynie, przez reprezentantów Francyi, Rossyi i Anglii, co następuje. »Protokuł ten, w przypadku zamienienia go w traktat uroczysty, mógłby wywrzeć niektóre dobre skutki i utorować drogę do zaprowadzenia porządku i spokojności w Europie północnéj, t. j. jeżeli król duński władzy w ręce mu oddanéj nieda się uwieśdź i niewystąpi despotycznie przeciw opierającym się księstwom, ale zgodnie i z wolnomyślnemi instytucyami przyjmie je pod swoje panowanie. Przytem dziennik ten uznaje, że wykonanie protokułu wspomnianego powinnoby w Niemczech wrażenie nieprzyjemne sprawić. Daléj podług niego, mocarstw niemieckich niemoże obrażać traktat, który na los jednéj cząstki ich krajów, Holsztynu, i stosunki kilku jego książąt uregulować. A dumnego usposobienia Niemcy powiedzą, że trzy mocarstwa, Francya, Anglia i Rossya, mogłyby również wystąpić dla zagwarantowania Anglii Hanoweru, podobnie jak teraz Holsztyn Danii gwarantują. Lękamy się zatem, że skutkiem najbliższym protokułu tego byćby mogło oziębienie Anglii dla stronnictwa liberalnego i książąt konstytucyjnych w Niemczech, a przyłączenie się do Rossyi, która to droga nieprowadzi wcale ani do wzmocnienia Danii, ani do zabezpieczenia klucza morza wschodniego. Życzymy niemniéj jak kto inny, widzieć Danią silną, jednolitą, lecz okoliczności téj sprzeciwiają się równie zwyczaje jak prawa. Księztwa bowiem od dawna były niezawisłe od Danii, i cieszyły się pewnemi prerogatywami i osobną administracyą. Mówią w większéj części innym językiem, i w chwili obecnéj mają prawne pretensye do innéj sukcessyi. Skoro więc wielkie mocarstwa prowincye tak położone zabierają i przemocą bagnetów lub protokułów innemu państwu jako własność udzielną poddają, popełniają jedynie gwałt dawny, jakiego się dopuszczono przyłączając Belgią do Holandyi. Przy pierwszéj rewolucyi znów się kraje te rozpadną.«

(Dokończenie obrad nad mocią pana Roebucka.) Izba niższa, posiedzenie z dnia 28. Czerwca.

»Ostatnia koncesya, którąśmy zrobili, mogła być konieczna; nie będę więc ganił ministeryum, że ją zrobiło, ale niech nie żąda odemnie, abym mojém wotum przyznał, że ten czyn zwiększył godność kraju. Możeż głosować za polityką, która tyle ważnych kwestyi zostawiła nierozwiązanych? która naraziła nasze stosunki z wielkiemi mocarstwami Europy i o któréj to tylko można powiedzieć najkorzystniejszego, że mamy pokój, bo nie prowadzimy w téj chwili wojny. Dyplomacya jest narzędziem, którego używają ludzie cywilizowani dla zwalczenia pasyi namiętnych i utrzymania zgody w całym świecie. Ale jeżeli się jéj używa dla wzniecania wszędzie sporów i siania niepokoju w każdym rządzie, wtedy jest bronią rzeczywiście niebezpieczną. Pomijam tu większą część dowodów mowy nader zręcznéj i umiarkowanéj lorda Palmerstona (izba ta słusznie się szczyciła, iż jéj autora liczy w swojém gronie) i zwracam waszą baczność na punkt, który mi się wydaje najważniejszym.

»Mocya podana wam ma na celu oświadczenie światu, że Anglia przyjmuje zasadę, któréj się głoszę przeciwnikiem. Zasada, którą ja przekładam, jest zasada nieinterwencyi, chyba w razie koniecznym. — Zasadę waszę ogłosiła konwencya narodowa francuzka d. 19. Listopada 1792. r., to jest prawo dopomagania narodom, chcącym się rządzić same przez siebie. Lecz jeźli przyzwiemy tego prawa względem innych, czyż inni nie będą go mogli przyzwać względem nas? Zważcie na liczne posiadłości, które dzierzymy na wszystkich punktach świata i pomnijcie jak zasadę tę »samorządu« wytłumaczyć mogą Francuzi i Amerykanie odnośnie do tych posiadłości. Co większa, czy nie bylibyśmy obowiązani zaprowadzić w Chinach ten rząd narodowy, z pomocą propagandy doktora Bowring? Nie sądzę zresztą, abyśmy dopomagali sprawie konstytucyjnéj przymuszając do niéj inne kraje; wtrącilibyśmy je tylko na drogę fałszywą, na któréj czekałoby ich tylko złudzenie, a nas niesława. Z tych powodów z żalem widzę się być zmuszonym do głosowania przeciw mocyi.»

Lord John Russel: « Przyznaję z sir Robertem Peelem, że zasada nieinterwencyi w sprawach wewnętrznych innych narodów była wyraźnie położona przez znakomitych ludzi stanu, jak Fox, Canning, Castlereagh. Ministeryum przychyliło się do téj zasady, przyjmując inną, na mocy, któréj każdy panujący niepodległy ma prawo w państwie swojém czynić reformy i ulepszenia odpowiednie dobru mieszkańców, a żaden inny rząd nie ma prawa przeciwić się ani ograniczyć tych aktów wszechwładztwa niepodległego. Ale spodziewałem się więcéj szlachetności i bezstronności po Robercie Peelu i jego przyjaciołach, ja który nie wahałem się nigdy oświadczyć, że politykę zagraniczną mych przeciwników politycznych, uważam jako korzystną dla interesów i godności narodu. Bezwątpienia daleko było od tego do wyrzutów, jakie wypowiedziano w tém zgromadzeniu, jak np. o intrygach i podburzaniach zagranicą. Otóż co nazywam oskarżeniami nadzwyczaj niesprawiedliwemi, wnioskami na ministrów przez ludzi, co zapewne chcą zająć ich miejsce. Smutno widzieć, że się do takich uciekają środków i nie obawiać się ściągnienia niewiary i nie korzystnego uprzedzenia do charakteru angielskiego przez fałszywe i kłamliwe insynuacye, i to w kraju, gdzie prawda jest świętą; bo można powiedzieć, naród angielski jest wielkim przyjacielem prawdy i pod tym względem wyższym jest od wszystkich narodów świata. Są wszakże Anglicy, którzy przyznają raczéj słuszność świadkowie angielscy są świadkami fałszywemi; deklaracye autentyczne jedynie na zupełną wiarę zasługujące, pochodzą tylko z zagranicy. I toście właśnie widzieli w sprawie greckiéj. Sir E. Lyons i pan Finlay poświęceni dobrowolnie, jako Anglicy przez Anglików i to czy dla Greków, czy dla barona Gros. Przeciwnicy nasi nie są ani trudnemi, ani oględnemi w wyborze argumentów; tacy przeciwnicy, którzy pamiętając n. p. o początku i końcu depeszy, zapominają tylko o jéj środku, tojest o części najważniejszéj! — Ach! panowie kto tak postępuje, nie jest wielkim przyjacielem prawdy i nie jest wcale Anglikiem.

«Izba lordów oświadczyła, że poddany angielski nie powinien być protegowany zagranicą; tém większy dla nas powód, abyśmy, co niechcemy oddać naszych rodaków na łaskę obcych rządów, od Izby niższéj żądali, aby oświadczyła, iż Anglików w tak przykrem położeniu pozostawić nie chce. Nie powtórzę już wielu rzeczy powiedzianych przez mego szlachetnego przyjaciela lorda Palmerstona; ale oświadczam, że jak i on nie sądzę, aby sprawa małżeństw hiszpańskich była przyczyną upadku monarchii francuzkiéj; myślę tylko, że przełożenie interesów dynastycznych nad interesa narodu osłabiło wpływ zdolnego monarchy Francyi. Są inne ważne przyczyny upadku monarchii francuzkiéj.

Kiedy tron upadł i jego miejsce zastąpiła Rzeczpospolita, złożona z ludzi, z których jedni wyznawali zasady Girondinów, a innemi nawet Jakubinów, nie mogliśmy okazać się niebacznemi na niebezpieczeństwo. Mając historyą przed oczyma, sądziliśmy, że najlepszą będzie drogą trzymać się tém ściśléj istniejących traktatów. Przyjazne nasze postępowanie względem Francyi, pośpiech z jakim zgodziliśmy się z nią (nie troszcząc się czy ona jest monarchicznem, czy też republikańskiém) we wszystkich kwestyach europejskich, dowiodły jéj, że nie miała potrzeby obawiać się żadnéj nieprzyjaźni pośredniéj lub bezpośredniéj ze strony Anglii; postępek ten, mówię,

przyczynił się nie mało do utrwalenia pokoju w Europie w okolicznościach, które miały podobieństwo z owemi, co w innéj epoce najkrwawszą wojnę wywołały. W moich oczach jestto zasługa (a spodziewam się, że Izba powie toż samo), żeśmy nie rozpaczali o pokoju, żeśmy go strzegli w takiem przesileniu, kiedy nasi poprzednicy w epoce innéj rewolucyi czuli się obowiazanemi do zerwania pokoju.

»Rozważaliśmy jak w innych krajach strzedz zasady władzy i wolności, starając się przeszkodzić, aby ten wypadek, nadzwyczajny we Francyi, nie rozciągnął się na inne kraje. Aby dopiąć tego celu obraliśmy kierunek, jaki nam się wydawał najrozsądniejszym, a przyjęliśmy nie lękając się naszéj odpowiedzialności. Powiedziano nam, że okazujemy się tylko mocnymi względem słabych, ale zdaje mi się że kiedy Anglia pokazała się gotową bronić wszelkiemi sposoby niepodległości Turcyi i zapobiedz wydaniu wychodźców węgierskich, nieulegała tak bardzo sile, nieokazywała się zbyt surową względem słabych.

Bez wątpienia nie interwencya jest zasadą, która powinna być szanowaną i jest wielkiéj wagi, ale bezwzględnie przyjąć niepodobna, aby się z niéj wyłamać nie można w razach koniecznych. Kiedy taki wypadek konieczny zachodzi, powinniśmy użyć naszego wpływu dla utrzymywania wolności umiarkowanéj, obejmującéj w sobie porządek i wolność; i jakież złe pytam może z tego wyniknąć, jeżeli gabinet nie robiąc propagandy, oświadczy, żeby chciał widzieć wszędzie konstytucye czy to monarchiczne, czy też republikańskie? Mniejsza o to byleby godziły żywioły władzy i wolności. Takie instytucye istnieją tutaj i w stanach zjednoczonych Ameryki; instytucye szacowne, dążące do szczęścia świata i niepodległości narodów. Jest interesem Anglii, aby taka wolność znajdowała zachętę i ażeby równowaga władzy została zapewnioną. Dla mnie jestto wielka pociecha, widzę, że po zamieszkach i niepokojach, po rozlewie krwi z roku 1848 dwa znakomite mocarstwa: jedno swoją rozległością, drugie położeniem (Sardynia i Prusy) puszczają się w drogę stałych instytucyj reprezentacyjnych. Stawiajmy zawsze na zewnątrz przykład porządku i wolności, a to będzie najlepszy środek, aby skłonić inne narody do przyjęcia podobnych instytucyj. Trzeba zarazem, aby Europa wiedziała, że my się łączymy z stronnictwami ultra, które dzielą ląd stały i jeżeli potępiamy sektę, która popełnia morderstwa jak Rossego lub Latoura, z drugiéj strony przeklinamy tyranią, która odbiera narodom dawne ich prawa i na szafocie przelewa krew najdzielniejszych ich obrońców. Tak jest! rząd angielski odpycha zarazem dziką demokracyą i despotyzm z jarzmem żelaznem.

»Tyrani samowładni otwierają drogę demagogom, którzy znowu zostają despotami. Wzywam więc izbę, aby zechciała rozważyć zanim wyda wyrok o rządzie, który stał w pośrodku między ostatecznościami, a zarówno potępiał nadużycia tyranii jak i demagogii. Nie dajcie jéj pociechy przyjaciołom despotyzmu i nieprzyjaciołom wolności w Europie. Ci, którzy energicznie pracują dla sprawy porządku i którzy stopniowo zakładają podwaliny wolności, będą mogli przez czas niejaki utrzymać pokój i ład.

»Ale bądźcie pewnymi, każde nadużycie na téj drodze, każdy zamach na stłumienie opinii, dzisiaj kiedy ludzie europejscy są tak oswojeni z zasadami polityki, każden zamach dla podeptania tych ludzi i odmówienia im praw politycznych nie doprowadzą do przywrócenia despotyzmu, ale do panowania najgorszéj demokracyi. Nagana naszego rządu, będzie tryumfem dla tych ludzi, co w roku 1848. myśleli, że bezpieczeństwo ich polega na zmuszeniu dzienników do milczenia, na wstrzymaniu instytucyj liberalnych i powściągnięciu wolności człowieka.

»Chociaż to może nie doszło jeszcze do uszu sir Roberta Peela, chodzi jednakowo wieść, że wynaleziono sposób zalagodzenia niezgody z r. 1846, coby mogło przywrócić zaufanie. Użyto wpływów zagranicznych; rozsiewano zręcznie podejrzenia, ale wszystko napróżno. Ministeryum trzymało się stale tak zewnątrz jak i wewnątrz kierunku, który mniemało być najużyteczniejszym dla kraju. Tylko jeżeli dopiero dzisiaj odkryto, że polityka, któréj się trzymamy, od lat czterech jest zgubną i narażającą interes i godność narodu angielskiego, odkrycie to trzeba wyznać długo na siebie czekać kazało i izba niższa była bardzo krótko widząca. Nietylko nieprzyprawiliśmy pokoju o niebezpieczeństwo, ale zostaliśmy w stósunkach przyjaznych z większą częścią mocarstw zagranicznych, i nigdy tydzień nieupłynie, aby lord Palmerston nie komunikował się z ambasadorem rossyjskim dla traktowania kwestyj ważnych, w których oba rządy postępują zgodnie. Co zaś dowodzi, że mój szlachetny przyjaciel nie naraził pokoju Europy to naprzód to, że pokój trwa od lat trzydziestu pięciu, a wśród tych lat lord Palmerston przez lat 14 kierował polityką zagraniczną. Zresztą nieuprzedzam się bynajmniéj kiedy mówię, że intryga zagraniczna zmierzała do obalenia obecnego rządu, pragnąc obaczyć na jego miejscu gabinet przychylniejszy widokom absolutyzmu na lądzie stałym.

»Wszakże przy tych intrygach zapomniano o dwóch rzeczach: 1) że poda się sposobność lordowi Palmerston bronienia się z tą wymową, któréj się oprzeć niepodobna, i z tą jasnością charakterystyczną, o czém izba mogła sądzić; 2) że naród angielski zazwyczaj obojętny polityce zagranicznéj, otrząsłby się z téj obojętności i przejrzawszy, nieoszczędziłby niczego dla zwalczenia téj ligi dłoni niebezpiecznéj. Spokojnie czekamy uchwały Izby i uchwały kraju, przekonani, żeśmy zawsze mieli na baczeniu honor narodowy i zapewnili krajowi dobrodziejstwa pokoju w chwilach bardzo trudnych.«

Pan D'Israeli: »Mocya przełożona Izbie, gdyby została przyjętą, znaczyłaby, że polityka nasza zagraniczna będzie odtąd wspierała rządy narodów władnących same sobą, i propagowała instytucye liberalne w świecie. Zasada może być na pozór zwodnicza, ale rozstrzygnięta i w prowadzona w praktykę, otwiera źródło nieskończonym interwencyom i ciągłym rozprawom.

Szanowny mówca przeglądając czyny gabinetu, przedstawia politykę angielską, jako wszędzie poniżoną. Trzeba przyznać, że ministeryum nie było szczęśliwe w swoich przedsiębiórstwach. Nic się nie stało, czego gabinet nasz pragnął i co obiecywał. Jeżeli dłużéj trwać będziemy w téj polityce, wielkie mocarstwa świata: Rosya, Francya, Austrya i stany zjednoczone prześlą może kiedyś sekretarzowi stanu ultimatum, które się pokaże niestrawne nawet dla patronów towarzystwa pokoju. Jakiżkolwiek będzie rezultat téj narady i uchwały, ufam, że położy koniec systemowi interwencyi zagranicznéj i obwieści Europie i światu, że odtąd polityka angielska natchniona będzie słusznym szacunkiem dla praw narodów.«

Pan Roebuck po krótkiéj replice dodaje: »Przekonany jestem, że tak smutne i zniechęcające proroctwo, jakie przedstawił szanowny mówca, nie pochodzi z serca angielskiego.«

Izba przechodzi do glosowania. Za mocyą p. Roebucka 310 głosów, przeciw 264; większość ministeryalna 46. (Gwałtowne i rzęsiste oklaski.)

T u r c y a.

— Sułtan powrócił w d. 24. Czerwca do Konstantynopola z podróży swéj i przyjmował go lud turecki z wielkiem uniesieniem. Angielski poseł wyjechał na jego spotkanie; wszystkie okręty, a nawet greckie wywiesiły swoje bandery, jedne rossyjskie, czyniły od tego wyjątek.

Wystawa sztuk pięknych w Poznaniu.

Oznaczona w §. 5. Ustaw dla Towarzystwa sztuk pięknych wystawa obrazów żyjących malarzy rozpocznie się w tym roku dnia 24. Czerwca i trwać będzie w jednym oddziale aż do 8. Sierpnia na sali hotelu Saskiego przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 15. Biletów do jednorazowego wniścia po 5 sgr., osobistych na cały czas wystawy po jednym Talarze, i familijnych na cały przeciąg po trzy Talary, każdego czasu dostać można w miejscu wystawy. — Dzień losowania zakupionych obrazów i rycin późniéj oznaczonym będzie szanownym Członkom Towarzystwa.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1850.

Komitet Administracyjny Sztuk pięknych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Pile.

Posiadłość solecka wolna w Jeziorkach pod liczbą 1. położona, Edwardowi i Emilii małżonkom Woehler należąca, oszacowana na 10,008 Tal. 16 sgr. 8. fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być w terminie dnia 16. Sierpnia 1850. przed południem o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Pisarnia Jakóba Krauthofera Rzecznika i Notaryusza jest w rynku pod liczbą 88.

OBWIESZCZENIE.

Od 8go Jana r. bież. do tegoż w roku 1853. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawione dobra Doruchowo w powiecie Ostrzeszowskim położone, w terminie dnia 26. Lipca o godzinie 4téj po południu.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 5. Lipca 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Doniesienie o aukcyi.

W poniedziałek dnia 15. m. b. po południu od godziny 3ciéj poczynając ma w naszym lokalu służbowym w gmachu Regencyjnym buchhalter Schmidt publicznie najwięcéj ofiarującemu za gotową zaraz zapłatą sprzedawać:

5 kop płótna, 41 łokci sukna włochatego i 52 łokcie białéj kuczbai, jakoteż 14,350 dobrych zagranicznych cygarów.

Poznań, dnia 9. Lipca 1850.

Król. kassa pożyczkowa.

Drzewne drzewo budynkowe w najumiarkowańszych cenach **na Grobli Nr. 7.** *C. A. Seidemann.*

Loterja.

Szanownych graczy niniejszém uwiadomiam i upraszam, aby losy przez nich zamówione, do 20. t. m. wykupić raczyli, gdyż 24go ciągnienie klassy 1. loteryi 102giéj rozpocznie się; w przeciwnym razie daléj przedane będą.

Poznań, dnia 14. Lipca 1850.

Nadkollektor Fr. Bielefeld.

Suchego i w oleju miałko rozcieranego bleywasu utrzymuje zawsze dobrany skład z najsławniejszych fabryk; tudzież poleca olejek terpentynowy, olej siemienny, pokost itd. w cenach najumiarkowańszych skład gazu i rafinerya oleju w Poznaniu przy ulicy Zamkowéj i narożniku rynku Nr. 84. Adolf Asch.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 12. Lipca 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	20	—	1	27	9
Zyta dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	15	7
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	4	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	5	—	1	10	—